DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 197.

DNIA 11 STYCZNIA 1845 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St. Germain, 15.

POLITYKA.

Pomiędzy pismami Henryka Fonfreda które po jego śmierci P. Compan zebrał w jedno dzieło, znajduje się trzy rozdziały o Polszcze. Chociaż Fonfrède pisząc o naszéj ojczyznie miał głównie na celu naukę swych ziomków, którym chciał przedstawić przykład Polski osłabionéj i upadłéj przez zaprowadzenie u siebie instytucyj republikanckich, jednak ocenienie przezeń tych instytucyj, naszego życia politycznego, pomimo niektórych usterek i niedokładności trudnych do uniknienia cudzoziemcowi, jest tak mocne, treściwe i logiczne, iż mało kto nawet z Polaków napisał co bardziéj prawdziwego o przeszłości Polski i o przyczynach jéj upadku; dlatego może ono posłużyć za naukę i nam, tym zwłaszcza z pomiędzy nas, którzy nie bacząc na smutne następstwa jakie na Polskę sprowadziły też instytucye, chcieliby je napowrót do niéj wprowadzić. Bo choć nikt nie myśli dziś sadzać na tronie króla obieralnego, zaprowadzać w Polszcze dawnego rządu monarchiczno-republikanckiego, na który głównie nastaje Fonfrède, lecz rząd ten tak jest ściśle związany z rządem czysto republikanckim, który ma między Polakami tylu stronników, że prócz nazwiska prezydenta miasto króla, prócz oboru czasowego i dożywotniego, nic ich nie różni, też same one muszą sprowadzić następstwa: nieład, rozwiązanie, intrygi i nieszczęścia. Wszystkie prawie republiki upadły nie przemocą zewnętrzną, ale skonały własną śmiercią zużyte wewnątrz siebie domowemi walkami.

Nim zaczniem rozbierać w naszym dzienniku kwestyą formy rządu najstosowniejszego dla Polski, wyprowadzając z naszéj historyi politycznéj nasze *własne* postrzeżenia i nauki, przedstawiamy tu czytelnikom postrzeżenia *obce* ale trafne i logiczne, jasno wykazujące nam czego na przyszłość strzedz się winniśmy. Każdy z czytelników dostrzeże, że uwagi które robi Fonfrède o polskiéj rzeczypospolitéj monarchicznéj, są zupełnie te same jakieby można było poczynić z góry o polskiéj i o każdéj czystéj rzeczypospolitéj. Też same zasady i prawa muszą koniecznie sprowadzić też same skutki, czy one będą własnością części tylko narodu, czy też zostaną rozciągnięte do jego całości; natura ludzka się nie zmienia, i ponieważ też same namiętności mogą kierować milionami co tysiącami, dlatego miliony mogą popełnić też same błędy co tysiące: to jest najpewniejsze, stwierdzone historyą i niczém niezbite. Niektóre jednakże postrzeżenia Fonfreda są mniéj zasadne a nawet niedokładne; te objaśnim i porobim nad niemi nasze uwagi w miarę jak do nich przyjdziem.

ROZDZIAŁ IV.

O POLSZCZE.

Żadnego porządku ekonomicznego, mało lub wcale wojska, żadnéj wojskowéj karności, żadnego ładu, ciągle podzielona wewnątrz, ciągle zagrożona zewnątrz, sama przez się nie ma żadnéj stałości i zależy od kaprysu swych sąsiadów.

J.-J. ROUSSEAU.

« Dla okazania w całéj nagości wad instytucyj republikanckich złączonych z władzą monarchiczną, najlepiéj zrobię gdy rozważę opłakane skutki które zbękarciałe to i fałszywe prawodawstwo sprowadziło dla Polski.

Wyszłe ze wspólnego szczepu, pochodzące od ludności słowiańskich, w jednym mieszkające klimacie, osiadłe na rozległych pogranicznych płaszczyznach, naród rossyjski i polski, przez jakąś historyczną dziwaczność, wytłómaczenie któréj nie wchodzi w nasz przedmiot, przyjęły dwie zupełnie sobie przeciwne zasady rządu. Rossyanie poddali się pod najzupełniejszy despotyzm, Polacy uzbroili się w najzupełniejszą wolność polityczną. Pierwsi wznieśli potężne mocarstwo, grożące pochłonieniem życia europejskiego, drudzy zniknęli z rzędu narodów, dając zaledwo od czasu do czasu konwulsyjne oznaki długiego konania, które sympatya szlachetna ale ślepa, usiłuje brać za zmartwychpowstanie. »

Fonfrède, doskonały oceniacz wypadków polityczno historycznych, silny wszędzie gdzie potrzeba tylko rozumu, słaby jest tam gdzie potrzeba wiary; dokładnie on ocenia wypadki zaszłe na gruncie politycznym narodu, lecz nie zna tych które się odbyły w jego życiu moralném, religijnem i duchowem; jasno widzi wszędzie gdzie można widzieć okiem rozumu, lecz wzrok jego nie sięga tam gdzie się dostrzega tylko okiem wiary i przeczucia. Wreszcie, od cudzoziemca więcéj wymagać prawa nie mamy; wiele już on zrobił kiedy poznał budowę zewnętrzną naszego gmachu społecznego i wszystkie wady jego gruntownie ocenił i opowiedział; ocenienie jego wnętrza, tego właśnie co czyniło iż gmach ten tak ułomny i dziwaczny, pomimo tylu zewnętrznych i wewnętrznych burz, stał tak długo; ocenienie, mówimy, tych niewidzialnych jego podpor, do nas samych należy. I właśnie dlatego że je znamy, podnoszenia się z upadku naszego narodu tyle razy powtórzonego, nie uważamy za konwulsyjne poruszenia długiego konania, ale za probowania sił swych, jak to czyni człowiek przychodzący do zdrowia po długiéj chorobie. Że istocie naszéj narodowéj przybywa coraz więcéj zdrowia, że życie jéj się wzmaga, poruszenia jéj dają tego nie zbity dowód. Nieraz mieliśmy już sposobność powiedzenia, i czego nigdy powtarzać nie przestaniem, że począwszy od Konfederacyi Barskiéj, aż do wojny ostatniéj, potęga Polski coraz się zwiększała, coraz większe ona siły wyprowadzała w pole przeciw nieprzyjaciołom. Jaka różnica między 8,000mi nad które Konfederacya Barska w całym swym ciągu niewystawiła więcéj odrazu, a przeszło 100,000mi które walczyły w ostatniem powstaniu! Wzmagające się to życie czujem nietylko my sami, ale czują je i znają wrogowie nasi którzy z nami mają doczynienie. Zkądże pochodzą te srogości, te wszystkie środki, te nie ustanne zachody rządu. np. rossyjskiego w podbitéj i upadłéj Polszcze? któżby się niepotrzebnie pastwił nad trúpem, szczególniéj o takim koszcie? sam Mikołaj nie robiłby tego dla zabawki. Dlaczegoż w prowincyach niemieckich, w krajach osiadłych przez Tatarów, w Krymie np. nie ma on potrzeby używać ciągłych środków śmierć niosących? bo tam nie masz życia; jeżeli przeto środki niszczenia i zabijania coraz się wzmagają w Polszcze; to dlatego że

życie w niéj coraz się wzmaga, wybucha w niecierpliwość i w cząstkowe próby, aż się ozwie i objawi w całem jéj jestestwie, i w taki sposób, że go już obca siła nie zdusi.

Te uwagi czuliśmy się w obowiązku powiedzieć nad powyższym sądem Fonfreda względem przyszłości Polski; co uczyniwszy, idziem daléj za jego krytycznym rozbiorem naszych instytucyi politycznych.

« Rozbierzmy, powiada, przyczyny téj różnicy. Nie idzie zatem, bezwątpienia, aby despotyzm był lepszym w rządzeniu od wolności; nie jest on nawet koniecznym dla narodów tworzących się, chociaż częstokroć barbarzyńska ich niewiadomość ku niemu je uspasabia; ale jest niewątpliwa, że nadużycia rządu zanadto silnego, przy całéj swéj niedogodności, nieskończenie są mniéj niebezpieczne od nadużyć rządu zanadto słabego.

Czy Polska upadła zepsuciem i zniewieściałością mieszkańców? nie zaiste, nigdy więcéj cnót obywatelskich, więcéj uczciwości, więcéj poświęcenia i patryotycznéj odwagi nie uzacniało żadnego narodu bardziéj godnego pozostać niepodległym i wolnym. »

I nad tym ustępem musimy zrobić naszą uwagę. Tak jest niestety! było zepsucie w narodzie i była jakaś odrętwiałość, gorsza od zniewieściałości. Byli w prawdzie Rejtanowie, Korsakowie, Sołtykowie i inni im podobni; ale byli także, i w większéj liczbie, Ponińscy, Gurowscy, Ankwicze i t. d.; szlachta siekała się na sejmikach a pozwoliła kilkunastu kozakom uprowadzić wzdłuż Polski na Syberyą posłów z sejmu i senatorów narodu niepodległego! Ciż sami którzy na zbytki, pijatykę i głupstwa krocie lekkomyślnie wydawali, targowali się zacięcie o każdy grosz który trzeba było wnieść do skarbu publicznego. Dziwne to było zaiste, to polskie społeczeństwo; osobista niepodległość, osobista nieograniczona wolność wyrodziły dziwaczne pojęcie obowiązku obywatelskiego: ten sam obywatel który wszystko oddawał ojczyźnie w *ofierze*, nie chciał płacić podatku; ten sam który na wezwanie marszałka jakiéj dobrowolnéj konfederacyi siadał na koń i ruszał w pole, siedział w domu i jeszcze innym iść przeszkadzał, gdy do broni był wezwany urzędownie. Był to zupełny chaos, zamieszanie, przewrócenie pojęcia wszystkiego. Nadto, wybieralność wszystkich urzędników, aż do naczelnika państwa, wprowadziła przedajność prawie publiczną, w obec któréj wszystkie prawa o infamii milczeć musiały, były bezsilne i nic nie znaczące. Szlachta sprzedawała się panom, panowie zaś zagranicznym: był to targ publiczny, na którym były ciągle do sprzedania i do nabycia: sumienie i użycie obywatelskich przywilejów. Że wśród tego wielkiego publicznego zepsucia, były wielkie publiczne cnoty, temu nikt nie przeczy, bo wszystko zapisane jest w historyi, ale że złe przemagało nad dobrem, temu także nikt nie zaprzeczy, boć Polska upadła więcéj własną niemocą, jak siłą nieprzyjacielską: była do wzięcia, dlatego ją zabrano—co wszakże nie zmniejsza zbrodni zaborców.

« Czy Polska upadła w skutek szczupłości kraju i nadto małéj ludności, aby mogła obronić się przeciw nieprzyjacielskiéj napaści? — nie: albowiem Polska potężniejsza zrazu od Rossyi, dowiodła w całéj swéj historyi, że duch wojenny jéj mieszkańców, nie znał zwycięstwa, któreby jéj było niepodobném. Kiedy jéj siły mogły się zgromadzić i działać, zwyciężały zawsze, naprzekor nawet instytucyom republikanckim ciągle je dzielącym. Gdyby nie wielki Sobieski, ten północny Karol Martel, Niemcy i być może cała Europa byłaby podbitą przez Turków. Polacy nie byli słabszymi od swych sąsiadów; przeciwnie, zwyciężali za nich i ratowali ich. Historya wojenna polska dowodzi, że mieli zawsze dostaczne siły ku swéj obronie, byle tylko mogli byli ich użyć.

Dlaczegoż więc Polska upadła, kiedy miała tyle potrzebnych środków do bytu szczęśliwego i zwycięzkiego? — Nadtém właśnie będziem się zastanawiać.

Aby tę kwestyą rozjaśnić, musimy naprzód zastanowić się nad organizacyą rządu polskiego; a potém, idąc za historycznemi wypadkami, rozważyć wpływ téj organizacyi wewnętrznéj na zewnętrzną niepodległość wielkiego a nieszczęśliwego narodu.

Nie mówię przez to wszakże, abym chciał lub mógł wyczerpać tak rozległy przedmiot; z całego tego prawodawczego zbioru, wezmę tylko rysy główniejsze, punkta bardziéj wydatne. Upraszam przeto, aby w przedstawieniu tem, bynajmniej nie szukano zupełnego politycznego systematu, ale chciano tylko w niém widzieć obraz głównych przyczyn wpływających na postępowanie rządu polskiego i na przeznaczenie narodu.

Zasada konstytucyi polskiéj była następująca: *Nikt bez własnego przyzwolenia nie może być ani rządzonym, ani zmuszonym do płacenia podatku.*

Chociaż ludność polska dzieliła się na *szlachtę* panów i na *chłopów* poddanych, nie przedstawiała przecież w swych obyczajach żadnego śladu feudalności.

Urzędy i godności nie były dziedziczne, ustawały ze śmiercią i nie dawały żadnego prawa zależności jednego gruntu od drugiego; szlachcic sługa szlachcica nie był wcale jego lennikiem, obaj byli członkami jednego ciała, stanowiącego między nimi zupełną polityczną równość. Wszystka szlachta składała stan obywatelski, wszyscy jéj członkowie byli obywatelami kraju, równymi między sobą i braćmi.— Chłopi wypełniali obowiązki ilotów spartańskich, oraz niewolników wszystkich rzeczypospolitych starożytnych: bo kiedy całe życie obywatela użyte jest na obradowanie i zatrudnienia wojenne, potrzeba niewolników którzyby mu przyspasabiali żywność i odzienie.

Dla zapewnienia się, aby obywatele nie mogli nigdy być rządzeni i zmuszeni do płacenia podatku bez swego przyzwolenia, oto główniejsze ostrożności, które po rozmaitych kombinacyach zostały wprowadzone do praw zasadniczych:

Król był obieralny, mianowany przez obywateli.

Obywatele województw i ziem, zgromadzeni na sejmiki, mianowali swych posłów na Sejm ogólny.

Ku sprawowaniu obowiązków prawodawczych, posłowie byli opatrzeni mandatem umyślnym i wyraźnym.

Posłowie po skończonym Sejmie obowiązani byli zdawać sprawę przed wyborcami.

Sejm odbywał się w epokach stałych (co dwa lata) z woli prawa zasadniczego; wezwanie królewskie nie było potrzebne.

W przewidzeniu przypadku w którymby konieczność postępu sprowadziła potrzebę zmian w konstytucyi, posłowie na pierwszy sejm po wyborze każdego panującego, odbierali mandat umyślny do rozebrania nowych warunków któreby wypadało nałożyć nowemu królowi, który był zmuszony im się poddać i wierne ich wykonanie zaprzysiądz, pod imieniem *pacta conventa*; jeżeli warunki te były poczynione w czasie bezkrólewia, musiały również być potwierdzone przez Sejm i królowi nałożone. »

Tu jest niedokładność, *pacta conventa* dyskutowane były zwykle na sejmie konwokacyjnym; kandydat do tronu znał je wprzód nim został wybrany, po wyborach stwierdzał tylko przysięgą to na co się już był zgodził przed wyborami. Przedmiot paktów konwentów nie był ściśle ten który autor przedstawia, były to zwykle warunki nakładane kandydatowi: poprzysiężenia zachowania wiernego konstytucyi państwa, nie naruszania wolności, praw i przywilejów szlachty, potwierdzenia tych których przy wyborach żądała; odebrania prowincyj oderwanych od

rzeczypospolitéj przez sąsiadów, utrzymywanin swym kosztem pewnéj liczby wojska, i t. d.

« O Senacie nic nie powiem, albowiem niezbędna konieczność dla rządu otrzymania jednomyślności w izbie poselskiéj, zbezużyteczniała wsparcie które mógł on mieć w senatorach, wśród których przeciwnie, znajdował nieraz nowe przeszkody.

Ztąd można widzieć, że instytucye o które tak gorąco upominają się nasi reformatorowie dzisiejsi, były wszystkie wprowadzone w wykonanie. Wszechwładztwo obywateli było zupełne, wszystkie władze pochodziły od nich, wotowanie było ogólne, posłowie mieli mandaty wyraźne, musieli zdawać sprawę z ich wykonania po każdéj sessyi : postęp praw zasadniczych był zapewniony przez ich przegląd przy początku każdego panowania, a *pacta conventa* otwierały drogę do wszelkich ulepszeń, jakich sobie wyborcy życzyć mogli. — Zaiste, trudno wynaleść coś logiczniéj ludowego i jeżeli jakie, to te instytucye były najzupełniéj republikanckiemi. »

(d.c.p.)

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Wyszły nowe dzieła :

W Warszawie : *Dyaryusz Wojewody Witebskiego, Jana Antoniego Chrapowickiego, jako przyczynek do dziejów z czasów Jana Kazimierza, Michała Wiśniowieckiego i Jana Sobieskiego, królów Polskich*, wydany z rękopisu przez Józefa Rusieckiego z Trojanki.

Niewiasty Polskie, zarys historyczny K. Wł. Wojcickiego z drzeworytami Smokowskiego.

Homilia na święta całego roku zebrane i wydane przez X. Fr. X. Wolińskiego, tomów 2.

Ustawa Policyi Weterynaryjnéj czyli przepisy mające na celu zapobieganie i uśmierzanie chorób panujących i zaraźliwych między zwierzętami domowemi, przez Radę Administracyjną zatwierdzona.

Geometrya stosowana do potrzeb gospodarskich przez Wincentego Józefowicza, professora Instytu Agronomicznego w Marymoncie.

Fijołek, Noworocznik Lubelski na r. 1845, literaturze i poezyi poświęcony, zebrany przez Z. S....ą.

Prawidła pisowni polskiéj na zasadzie wniosków deputacyi z roku 1830 oparte i rozwinięte praktycznie dla użytku młodzieży przez Lud. Koncewicza, byłego dyrektora Gymnazyum, emeryta.

Dawid Mścisławicz, kniaź na Łucku, Powieść Wołyńska z XIII wieku przez M. Ż.

Nakładem i drukiem S. Olgierbranda zaczęło wychodzić spozytami dzieło pod tytułem :

Dzieje Krzyżaków oraz ich stosunki z Polską, Litwą i Prusami, poprzedzone rysem dziejów Wojen Krzyżowych, czerpane z najlepszych zródeł i ozdobione 12tą rycinami na stali. Sposzyt pierwszy już wyszedł.

Czytelnia Chrześciańska przez Zenonima Ancyporowicza.

W Wilnie :

Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budiaku. Dziennik przejażdżki w roku 1843. przez J. I. Kraszewskiego.

Pamiętniki starego szlachcica litewskiego, tom drugi zawierający powieści jeszcze drukiem nieogłoszone, jako to : *a)* Król Stanisław, *b)* Stanisław Rzewuski, *c)* Błogosławiona Anna z Omiecińskich, *d)* Zdanie szlachcica o Wolterze, *e)* Zamek Kaniowski itd.

Obraz Cebesa i dziennik Epikteta X. J. Hołowińskiego.

Dwa dramata Rosamunda i Barbara.

Pielgrzymka do Ziemi Świętéj ; tom. 4ty przez X. Hołowińskiego.

Obraz Litwy pod względem jéj cywilizacyi od czasów najdawniejszych aż do końca XVIII *wieku,* przez J. Jaroszewicza, tom. 3.

— *Roczniki Literatury, sztuk i umiejętności słowiańskich*, rok drugi 1844, poszyt czwarty, w Lipsku, obejmują :

I. *Żywoty.* Antoni Malczewski (dokończenie). Wyświecenie jego moralnego usposobienia przez służbę w wojsku polskiém i podróż na Montblan. (Przyznanie mu iż się oparł na stanowisku religijném w utworze *Maryi* .

II. *Stan społeczny i oświecenie.* — 1) Przedstawienie Stanów Komitatu Fereczer (Vereczer), do Cesarza względem projektu do prawa w Węgrzech o języku. — 2) Narodowość w Dalmacyi (Wzmaga się od czasu wychodzenia publicznego pisma co tydzień pod tytułem : *Zora Dalmatynska*). — 3) Blashe i Nishiza *(Blaže i Nežyca)* w niedzielnéj szkole. Dla zabawy nauczycieli i uczniów przez Ant. Slomsek'a w Cilli 1842.—4) Stan górnego Szląska. W wolnych obrazowych zarysach i scenach (*in freien Rasirspiegel-Scenen*) przez Dr. Weidemanna. (Pięć osmych mieszkańców t. j. lud wiejski, nieumie ani pisać ani nawet mówić poniemiecku). — 5) Opisanie geognostyczne Polski, jakoteż innych krain na północy Karpat, przez Jerzego Bogum. Pusz'a (Pusch). — 6) Fabrykacya żelaza w Austryi (217,000 cent.). — 7) Podatek na żydów w Czechach (Żyd każdy płacić musi pod przysięgą i klątwą 10, a bogatszy 12 3/4 procentu rocznie od czystego majątku. Żyd chcący się żenić musi w Pradze 500 zł., a w reszcie kraju 300 zł. własnych pokazać. Każdy żyd obcy, który chce mieszkać w kraju, musi 30,000, każda zaś kobieta 10,000 lub 5,000 zł. z sobą przynieść). — 8) Droga żelazna w Polszcze (W. X. Poznańskie przeznaczyło 100,000 tal. z podatku swego na drogę żelazną z Frankfurtu nad Odrą przez Poznań ku Wiśle).

III. *Historya Literatury.* Krótki rys Historyi Literatury rossyjskiéj (według *Oteczestwennoj Zapiski* 1843) Żukowski i Batjuszków. Czém jest poezya romantyczna u Rossyanów. (Pojmują ten rodzaj jako poezyą wprost przeciwną pseudo-klassyczności francuzkiéj).

IV. *Historya i Starożytności.* 1) Zasługi Sławian w ludzkości (Reforma początek bierze od Słowian). — 2) Niemcy w Czechach (ich pochodzenie niepewne). — 3) Szafarzyka « Słowiańskie Starożytności » doniesienie o nich.

V. *Poszukiwania językowe.* 1) Ostrzeżenie dla Czechów i przykład z magiarskiego języka (o zbytniém używaniu *i*). — 2) Słowo Hansa (od wyrazu wanza, wąza, węzeł). — Serbsko-niemiecki Słownik, przez Chr. Fr. Pfuhla' i Dra. J. P. Jordan'a, I. Część.

VI. *Umiejętności i sztuki piękne.* 1) Zbiór przypowieści morawskich i szląskich, przez M. Mikszyczek'a, I. Poszyt. — 2) Wieś złototwórcza hr. Szokego, tłomaczone na serbskie przez Demetra Popowicza. — 3) Upominki na rok 1844 w Pradze (Rocznik). — 4) Teatr w Poznaniu (Ma być wystawiony nowy teatr polski, i już 20,000 tal. na to złożono).

VII. *Bibliografia.* Serbskie roczniki na rok 1843. 1sza Część wydana przez Dra Subbotycz.

VIII. *Rozmaitości.* Pochwały P. Kossowskiego wiolonczelisty i 13to letniego Szpakowskiego, fortepianisty z Królestwa Polskiego : dali oni koncert ranny w Lipsku.

WIADOMOŚCI I DONIESENIA.

Z pośród rozlicznych, często sprzecznych wiadomości nadchodzących z Polski, prócz tych któreśmy już podali do wiedzy naszych czytelników, wypisujem następne :

Korrespondent *Gazety Powszechnéj Niemieckiéj*, pisze od granic polskich pod datą 15 Grudnia przeszłego, iż w powozie dwóch podróżnych znaleziono 80 tomów zakazanych xiążek tak polskich jak francuzkich. Podróżni potrafili szczęśliwie uciec w Poznańskie, lecz ponieważ w mieście Pyzdrach gdzie się to działo, odwiedzili kilka osób, ztąd nastały rewizye i śledztwa : wielu zostało uwięzionych. Xżę Galiczyn który zjechał na śledztwo, miał przekroczyć granicę z kozakami i w Poznańskiém robić rewizye u pogranicznych obywateli. Korrespondencya z 23 grudnia przeczy temu zdarzeniu, ale donosi że w powiecie Wrześniowskim, graniczącym z Pyzdrami, na

żądanie władz rossyjskich, odbyły się badania kilku osób przez władze miejscowe.

» Dwaj Emisaryusze propagandy, już od dość długiego czasu ukrywali się pod obcém nazwiskiem w pewném miejscu w Prussach nad granicą i stamtąd porozumiewali się z niechętnymi na drugiéj stronie, którzy licznie schodzili się nad granicą u jednego nauczyciela szkoły, gdzie miewali tajne narady. Pewien podeszły szlachcic, który umiał sobie zjednać zaufanie rządu, był duszą spisku. Dwaj emisaryusze zostali przytrzymani, ale znaleźli sposobność wymknięcia się; stary szlachcic przełożył koryto Warty nad kopalnie Nerczyńskie. Nauczyciel szkoły i towarzysze dwóch emisaryuszów pobrani i osadzeni w więzieniu poczynili wyznania, które pociągnęły za sobą uwięzienie znacznéj liczby szlachty, jako członków tajnego związku i t. d. Co w tém jest prawdziwego, czas pokaże, a tymczasem rząd rossyjski odbywa swoje działania w takiéj tajemnicy, że o całym stanie rzeczy z trudnością dowiedzieć się można coś dokładnego.

« Emigranci którzy z Londynu wracali za amnestyą do kraju, za przejściem granicy, byli natychmiast pochwyceni, wsadzeni do kibitek i wiezieni w głąb Rossyi. Wielu z nich potrafiło uciec spoiwszy eskortę. Są teraz w Poznańskiem i odzywają się do szlachetności mieszkańców, prosząc o wsparcie, aby mieli o czem wracać do krajów gościnnych. » Są to ci sami z których wyjazdu cieszył się zakład Londyński, jako przynoszących hańbę polskiemu imieniowi.

— *Kurryer Warszawski*. Floryan Grużewski, wychodziec bawiący w Paryżu, otrzymał amnestyą.

— Rząd rossyjski miał, podług gazet zagranicznych, odebrać chłopom polskim siekiery i wszystkie sprzęty gospodarskie kolne lub sieczne.

— Dowiadujemy się iż rząd pruski naznaczył 60 talarów sztrofu na każdego obywatela przechowującego polskich emigrantów.

— *Gazeta Krakowska* zaprzecza doniesieniom *Gazety Szląskiej*, z 12 Grudnia z. r. jakoby w Rzeczypospolitéj Krakowskiéj miały być jakiéj bądź natury poruszenia między wieśniakami. Gazeta Krakowska pisze iż wieśniacy Okręgu Krakowskiego nie mieliby żadnych dotykalnych przyczyn do poruszeń, bo i zarobku nie brak i na trudność wyżywienia się nikt nie narzeka. Poddaństwa w Krakowskiém nie ma i wieśniacy są uważani za dzierżawców. W niektórych dobrach, jak w rządowych i duchownych nimi są rzeczywiście, w innych prawnie.

— *Gazeta Lwowska*. (Nadesłano z Sanoka). I u nas sprawa wstrzemięźliwości w duchowieństwie i w właścicielach dóbr gorliwych znalazła zwolenników. Właściciele państwa Jaczmierskiego, Wzdowskiego, Trześniowskiego i wielu innych, na czele swych gromad złożyli swe szluby. Nigdy podobno w kościołach naszych nie było jeszcze tak pobożnych obchodów jak teraz. Klęcząc, ze łzami w oczach i wzniesionemi w górę rękoma, biedny chłopek błaga niebios o siłę przeciw pokusie i jakby nowy chrzest odbiera, wyrzekając się uroczyście najbrzydszéj z wad. Oby mieszkańcy gór naszego obwodu poszli także jak najprędzéj za tym przykładem!

— W ostatnim numerze *Biblioteki Warszawskiéj* znajduje się ciekawy artykuł przedstawiający szczegóły Rachunku Skarbowego z roku 1676, za panowania Jana III Sobieskiego, przez Jana Andrzeja z Raciborska Morsztyna, Podskarbiego W. Koronnego, Starostę Tucholskiego, stanom złożonego. Percepta dochodów skarbowych wynosiła summę ogólną fl. 748,269, gr. 18, sz. 11 3/4. Wydatek przenosił perceptę a Podskarbi na opędzenie potrzeb skarbu wydał z własnéj szkatuły fl. 134,662 i summę takową *jako dar krajowi ofiarował*. Zamieszczone w wydatkach roczne pensye i jurgielty dygnitarzy były takie: Xięcia Dymitra Wiśniowieckiego, Hetmana W. Koronnego fl. 13,800; Stanisława Jabłonowskiego, Hetmana Polnego Koronnego fl. 8,800. Koszt wysłania Władysława Skoroszewskiego posła do Kurfirszta Brandeburskiego, fl. 2,400; Jana Karwowskiego, posła do Hospodara Multańskiego, fl. 3,600; Kazimierza Gizy, posła do Xięcia Siedmiogrodzkiego fl. 3,000; Odprawa posła W. Szacha Perskiego kosztowała 36,000 fl. i t. d.

— Dnia 24 Listopada z. r. odbyło się poświęcenie kaplicy w Maderach, niedaleko Tours, w majątku Wojewody Ostrowskiego. Poświęcił Arcybiskup z Tours i z téj okazyi miał przemowę pełną sympatyi dla Polski.

Zmarli.

Dnia 5 b. m. między 1szą a 2gą z południa, umarł w Chantilly, w 83 r. życia Generał KAZIMIERZ MAŁACHOWSKI: przed śmiercią był opatrzony Ś.Ś. Sakramentami przez kapłana polskiego. Pochowany został 8go w miejscu swojego pobytu, w assystencyi ziomków przebywających w temże mieście, przybyłych z Paryża i innych miejsc, oraz francuzów. Z generałów polskich trzech tylko znajdowało się na pogrzebie; Generałowie: Dwernicki, Gawroński i Suchorzewski. Z mieszkania do kościoła trumna była niesiona przez Polaków; rogi całunu trzymali trzéj przytomni generałowie polscy, jeden generał francuzki i posłowie Ledochowski, Zwierkowski, Tomaszewski i Karwowski. Nabożeństwo żałobne odprawił X. proboszcz miejscowy; assystowali X. X. Duński i Terlecki. W kościele miał krótką stosowną przemowę X. Terlecki. Z kościoła na mogiłki zwłoki zostały odprowadzone na wozie; za trumną szedł koń przykryty czarném suknem. Nad grobem przemówili w języku polskim: Generał Dwernicki, posłowie Chełmicki i Zwierkowski; ten ostatni posypał trumnę trochą ziemi z kopca Kościuszki, pod którego rozkazami służył zmarły. Mowę w języku francuzkim miał poseł Ledóchowski. Wszyscy mówcy oddali hołd należny pięknemu życiu Gła MAŁACHOWSKIEGO, od lat młodzieńczych poświęconemu służbie ojczystéj, jego cnotom prywatnym i publicznym, jego zasługom, jego skromności i bezinteresowności.

Te tylko kilka słów o zgonie i pogrzebie czcigodnego weterana podajem jak nateraz, przyrzekając w jednym z przyszłych numerów Dziennika Naro. dać obszerniejszy rys życia nieboszczyka.

Staraniem Kommissyi Fund. Em. Pols. i przyjaciół zmarłego, odbędzie się w Paryżu, w przyszłą środę, 15go, w kościele Sgo Rocha, o godzinie 11téj żałobne nabożeństwo po ś. p. Gle MAŁACHOWSKIM. X. Kajsiewicz będzie miał kazanie pogrzebowe. Ktoby z ziomków nie mógł być osobiście na toż nabożeństwo zaproszonym, niech raczy uważać za takowe niniejsze uwiadomienie.

— Dnia 29 Listopada, umarł w Clermont (Oise) w 38 roku życia *Michał Klott*. Był rodem z Litwy, nalezał do powstania téj prowincy, a za przyjściem wojsk regularnych służy w półku 7ym liniowym. W Emigracyi odznaczał się życiem uczciwém i przykładném, był powszechnie szanowany i kochany. Tęsknota po Ojczyźnie, stan nienaturalny, wprawiły przed śmiercią umysł nieszczęśliwego tułacza w stan boleśny i opłakany, któremu niestety! coraz więcéj ulega naszych rodaków.

— Na Wołyniu, w majątku swym Woronczynie, umarł przeszłego lata Generał *Ludwik Kropiński* w wieku bardzo podeszłym. Wiadomo że Kropiński usunąwszy się z służby wojskowéj po utworzeniu królestwa kongresowego, poświęcił się życiu literackiemu i przez swe dzieła wierszem i prozą, oddał wielką usługę literaturze ojczystéj.

Podpółkownik Gawroński ma przysłane sobie z Prus dwa listy do p. Landowskiego, który raczy się po nie zgłosić *franco*, pod adresem Podpółkownika, 144, *Quai de la Charité*, à Lyon.

Gierent Dziennika: J. WERESZCZYŃSKI.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.